



tekst

**JOANNA
JURECZKO-WILK**

redaktor wydania

Miesiąc po tym, jak Benedykt XVI ogłosił nazwiska 24 nowych kardynałów, 21 listopada, bp Kazimierz Nycz oficjalnie otrzyma w Watykanie kardynalskie insygnia: purpurową piuskę, biret i pierścień. Co jeszcze po konsystorzu zmieni się w otoczeniu metropolity warszawskiego, piszemy w tym numerze. Kard. K. Nycz jest jedenastym Polakiem w kolegium kardynalskim. Tylko on i kard. Stanisław Dziwisz są kardynałami elektorami, to znaczy mają prawo brać udział w konklawe i wybierać przyszłego papieża.

Odślonięto pomnik ofiar katastrofy pod Smoleńskiem

Ciszej nad trumnami

Siedem miesięcy po smoleńskiej tragedii 10 listopada **na Powązkach odsłonięto pomnik upamiętniający 96 ofiar.**

Uroczystość rozpoczęła się dokładnie o 8.41 – w godzinie, w której prezydencki samolot uderzył w ziemię. W obecności rodzin poległych pomnik odsłonili wspólnie prezydent Bronisław Komorowski, prezydent miasta Hanna Gronkiewicz-Waltz oraz Izabela Januszko, matka stewardesy śp. Natalii Januszko. Obecni byli również: premier Donald Tusk, przedstawiciele rządu, parlamentu, nuncjusz apostolski w Polsce abp Celestino Migliore. – W imieniu rodzin proszę o ciszę nad tymi trumnami, o szanowanie naszej żałoby – powiedziała Joanna Racewicz, żona funkcjonariusza BOR śp. kpt. Pawła Janeczka. Podkreśliła, że „wrzawa”, jaka została po katastrofie, sprawia, że rany rodzin są wciąż



TOMASZ GOLAR

Tłumy ludzi ciągnęły po odsłonięciu monumentu do Alei Profesorskiej

otwarte. Pomnik poświęcił kard. Kazimierz Nycz, a modlitwę ekumeniczną odmówili ks. płk Sławomir Żarski, administrator ordynariatu polowego WP, bp Jerzy Pańkowski, prawosławny ordynariusz WP oraz bp Mirosław Wola, naczelny kapelan Ewangelickiego Duszpasterstwa Wojskowego.

Jarosław Kaczyński, brat tragicznie zmarłego prezydenta, przyjechał na Powązki po zakończeniu uroczystości. Jak każdego 10. dnia miesiąca, wziął udział w Mszy św. w kościele seminaryjnym, a potem złożył wieniec przed Pałacem Prezydenckim.

jww

Kaplica św. Franciszka



TOMASZ GOLAR

ŻOLIBORZ, 14 LISTOPADA. Nowe wnętrze dolnego kościoła, nazwanego kaplicą św. Franciszka z Asyżu, nawiązuje do prostoty i radości przenikających duchowość franciszkańską

Sanctuarium ks. Jerzego Popiełuszki na Żoliborzu zyskało nową kaplicę. 14 listopada, po Mszy św. koncelebrowanej przez kardynała Józefa Glempa, metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz poświęcił gruntownie zmieniony dolny kościół. Jego patronem został św. Franciszek z Asyżu. W budowę, rozpoczętą przez śp. ks. prałata Zygmunta Malackiego, całym sercem zaangażowali się Beata i Bartłomiej Noszczykowie, a także prof. dr hab. Konrad Kucza-Kuczyński i Andrzej Miklaszewski – autorzy projektu. Sceny z życia św. Franciszka, patrona kaplicy, namalowały na ścianach dzieci z pracowni plastycznych Fundacji „Dziecko i Sztuka” na Żoliborzu, pod opieką artysty plastyka Barbary Szydelskiej.

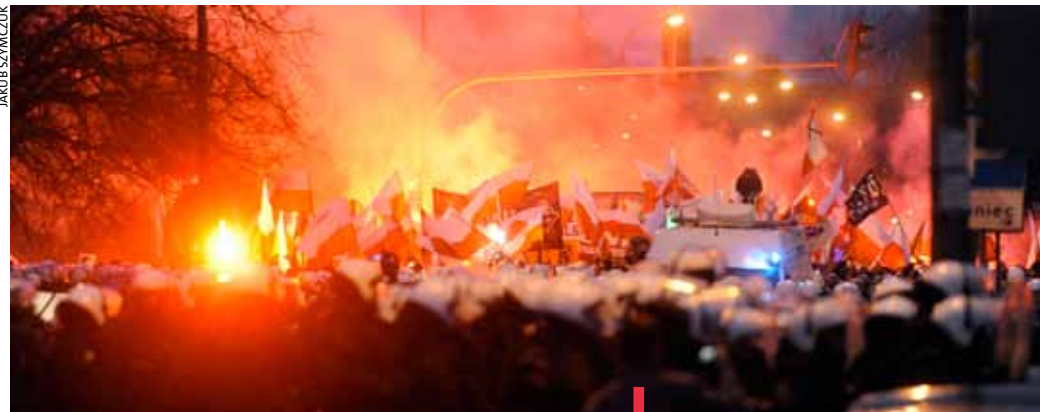
Biało-czerwona debata

NASZ PATRIOTYZM. – Chcieliśmy na nowo odkryć takie wartości, jak patriotyzm czy miłość ojczyzny, które nie są dziś modne. Staraliśmy się dobrać dyskutantów, którzy realizują idee patriotyzmu na różnych płaszczyznach życia społecznego – mówi Michał Baran, prezes zarządu KSM, organizator debaty o patriotyzmie, która odbyła się 8 listopada w sali przy kościele seminaryjnym, na Krakowskim Przedmieściu. W dyskusji wzięli udział: Marek Jurek, przewodniczący Prawicy RP, Tomasz Terlikowski, redaktor naczelny portalu Fronda.pl, Lidia i Andrzej Pilichowie, założyciele Stowarzyszenia Komorowianie, a także ks. dr Piotr Burgoński, autor publikacji na temat patriotyzmu. Marek Jurek podkreślał rolę młodych ludzi, których nazwał „pokoleniem największej od trzystu lat szansy”. Tomasz Terlikowski położył nacisk na rolę Kościoła i chrześcijaństwa w historii Polski, a także zauważył, że nawet osoby niereligijne, którym leży na sercu dobro kraju, w momencie szczególnym dla losów Polski, w pewien sposób odwoływały się do tradycji katolickiej. Ks. Burgoński stwierdził, że jest kilka rodzajów patriotyzmu: od lokalnego, przez narodowy, aż po struktury ponadpaństwowe. Zauważył również, że każdy swój kraj może kochać w różny sposób. Gorącą dyskusję wywołała próba porównania polskiej tożsamości narodowej z ideą europejskości. **mf**

Wandal na Pawiaku

WARSZAWA. W nocy przed świętem 11 listopada 31-letni mężczyzna pozrywał tabliczki z drzewa-pomnika na Pawiaku, porozrzucił wiązanki i znicze, które ludzie tam składają w hołdzie pomordowanemu. Mężczyzna zniszczył też tablicę ku czci Jana Pawła II, która znajduje się nieopodal. Policja ujęła sprawcę. Wiadomo, że nie jest on mieszkańcem Warszawy. Za chuligański czyn grozi mu do pięciu lat więzienia. **wb**

Defilada, marsze i policyjne pałki



OBCHODY ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI. Polska piechota w mundurach z 1920 r., kawalerzyści, jednostki pancerne i zmotoryzowane z lat 20. ubiegłego wieku, przemarszerowały ulicami Warszawy w Dniu Święta Niepodległości. Po defiladzie w Muzeum Wojska Polskiego odbyła się impreza historyczno-edukacyjna pt.: „Dotknij Niepodległości”. Główne uroczystości odbyły się przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Po urocz-

stej odprawie wart, połączonej z Apelem Pamięci, wieńce na Grobie złożyli przedstawiciele najwyższych władz państwowych i samorządowych, reprezentanci kombatanów i korpusu dyplomatycznego. – Współpraca dwóch wielkich adwersarzy – Józefa Piłsudskiego i Romana Dmowskiego powinna być drogowskazem dla współczesnych polityków, jak najlepiej służyć Polsce i Polakom

Marsz Niepodległości pod pomnik Romana Dmowskiego

– mówił prezydent Bronisław Komorowski. W uroczystości wzięła udział prezydent Litwy Dalia Grybauskaitė. W stolicy w Dniu Niepodległości

odbyło się ponad 20 marszy. Najliczniejszy Marsz Niepodległości, zorganizowany przez ONR i Młodzież Wszechpolską, próbowali zablokować demonstranci z Porozumienia 11 Listopada. Doszło do starć, interweniowała policja. **jjw**

Tańszy bilet dla seniorów



65-latkowie mogą jeździć autobusami taniej, a 70-latkowie za darmo

KOMUNIKACJA. Osoby, które ukończyły 65 lat mogą kupić bilet za 40 zł i przez cały rok jeździć komunikacją miejską. Bilet jest ważny w I i II strefie, uprawnia do korzystania z wszystkich linii ZTM – autobusowych, tramwajowych, metra i szybkiej kolei miejskiej, a także pociągów Kolei Mazowieckich i Warszawskiej Kolei Dojazdowej, linii lokalnych

oznaczonych literą L w strefie obowiązywania Wspólnego Biletu. Bilet Seniora można kupić we wszystkich punktach sprzedaży biletów i w automatach biletowych. Przy zakupie nie trzeba pokazywać dowodu tożsamości. Może go natomiast zażądać kontroler w autobusie lub metrze. Po skończeniu 70 lat seniorzy podróżują bezpłatnie. **jjw**

Co Ty wiesz o spadku?

DIENI OTWARTY U NOTARIUSZY. 22 listopada w 12 miastach Polski notariusze będą bezpłatnie udzielać informacji o spadkach, darowiznach, testamentach i zachowku. Będzie można dowiedzieć się, jak szybko potwierdzić prawo do spadku, jak sporządzić testament, żeby był ważny i zgodny z intencją ofiarodawcy, jak przyjmować spadek i go przekazywać. Rejenci odpowiedzą, jak uniknąć zachowku i kiedy można kogoś wydziedziczyć. W Warszawie notariusze będą udzielali porad w Pałacu Prymasowskim (ul. Senatorska 13/15), w godz. 10–16. **jjw**

GOŚĆ WARSZAWSKI
warszawa@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 00-695 Warszawa, ul. Nowogrodzka 47 a
TELEFON/FAKS (22) 628 02 72, (22) 628 03 31
REDAGUJA: Tomasz Gołąb – dyrektor, ks. Marek Przybylski – asystent kościelny, Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puścikowska

Kreacja kardynalska dla abp. Kazimierza Nycza

Pierścień i czerwień

Co zmieni wyniesienie metropolity warszawskiego do godności kardynalskiej?

– To niewątpliwa nobilitacja, ale jeszcze większa odpowiedzialność za Kościół warszawski i powszechny – mówi sam kardynał. W niedzielę Chrystusa Króla, podczas konsystorza, zostanie oficjalnie zaliczony w poczet najbliższych współpracowników Ojca Świętego.



Herb metropolity warszawskiego zmienia swój kolor na czerwony

należy mówić „eminento”. Kolegium Kardynalskie pełni funkcje doradcze wobec papieża, zwłaszcza podczas

specjalnych konsystorzów. Liczba kardynałów, którzy nie przekroczyli 80. roku życia, a więc mających prawo uczestniczenia w konklawe, nie może być większa niż 120.

Arcybiskup, który zostaje kardynałem, zmienia też swój herb. W herbie kardynalskim zielony kolor zostanie zamieniony czerwonym, a dziesięć chwostów („sznurków”), które oznaczają godność arcybiskupią, w herbie kardynalskim zastąpi piętnaście – wyjaśnia ks. dr Paweł Dudziński, heraldyk

i autor herbu, który abp Kazimierz Nycz przyjął, obejmując metropolię warszawską.

W herbie kard. Nycza reszta elementów pozostanie bez zmian: barwy pola i krzyża nawiązują do heraldycznych barw Warszawy. Pod lewym ramieniem krzyża widnieje srebrna gołębica, symbol Ducha Świętego. Muszla i kropłe wody, umieszczone pod gołębicą, są symbolem św. Jana Chrzciciela, patrona archikatedry i Kapituły Warszawskiej. Dwa ramiona herbowego krzyża oznaczają rangę archidiecezji. Nie zmienia się oczywiście także biskupia dewiza umieszczona pod tarczą: *EX HOMINIBUS PRO HOMINIBUS*, która nawiązuje do fragmentu Listu do Hebrajczyków: „Każdy bowiem arcykapłan z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy”.

Na uroczystość wybierają się współpracownicy z kurii warszawskiej, przedstawiciele Episkopatu Polski i mieszkańcy Starej Wsi k. Oświęcimia, skąd pochodzi nominat. Będzie wśród nich także brat metropolity warszawskiego.

Kreacja kardynalska następuje podczas uroczystej liturgii w Bazylice św. Piotra. Każdy nowo mianowany kardynał otrzymuje

od papieża pierścień, oznaczający związek ze Stolicą Apostolską, oraz czerwony biret, który jest symbolem oddania się na służbę Kościoła powszechnego aż po męczeństwo (gdy zajdzie potrzeba). Zewnętrzną oznaką kardynała jest czerwona sutanna, pas, piuska i biret w deseni mory oraz pelerynka w kolorze purpury. Zmienia się także sposób zwracania się do kardynała. Od teraz do metropolity warszawskiego

– Bardzo się starałem. W końcu się udało. W końcu nie codziennie Polak zostaje kardynałem – mówi Józef Pluta, krawiec, który **szył strój dla metropolity warszawskiego**.

W pracowni Barbary i Józefa Plutów powstawały już kardynalskie szaty dla kard. Stefana Wyszyńskiego i kard. Józefa Glempa. Pan Józef uczył się u najlepszych krawców w Warszawie, m.in. od legendarnego Adama Dąbka, który miał przez wiele lat pracownię przy ul. Kopernika. Jemu więc zlecano także dwa razy uszyć sutanny dla Jana Pawła II.

– To było podczas drugiej i trzeciej pielgrzymki do Polski. Pierwszą sutannę, z białego kaszmiru, ufundował cech krawców warszawskich – wspomina p. Józef.

– Wiele ich wyszyliśmy – mówi pani Barbara, wychylając się zza krawieckiego manekina,



TOMASZ GOŁĄB

W zakładzie Józefa i Barbary Plutów powstawało już wiele kardynalskich szat

na którym wisi czarna kardynalska sutanna, obszyta charakterystyczną czerwoną lamówką. W zakładzie na piętrze nowego budynku przy kurii warszawskiej szyją swoje sutanny prymicjanci i księża z wieloletnim stażem.

– W sklepie to można kupić sutannę na co dzień. Ale gdy

musi być wygodna i elegancka, nie ma wyjścia – trzeba ją zamówić u krawca – mówi jeden z warszawskich księży.

Spod nożyc i palców pana Józefa wyszły też ostatnie dwie sutanny ks. Jerzego. – Prawdopodobnie w jednej z nich, przechowywanej obecnie w Muzeum ks. Popiełusz-

Guziki, sznurki i materiał przyjechały z Włoch

Kardynalskie szaty

ki, został zamordowany – mówi krawiec.

Materiału na kardynalską sutannę nie można kupić w Polsce. Krawcy wiedzą, że taki kolor i jakość materiału można zdobyć tylko w niektórych sklepach w okolicach Watykanu. Sznurki, guziki i sukno ze 100 proc. wełny przywiózł do Polski kilka tygodni temu ks. Piotr Fołtyn, kapelan metropolity warszawskiego.

Pan Józef od razu zabrał się do pracy. Zdjęcie miary to ledwie kilka chwil, ale obszywanie guzików, przyszywanie lamówki, a wcześniej szycie musi odbywać się ręcznie. A to trwa. – Oczywiście nie te, trzeba pracę rozkładać na etapy – mówi Józef Pluta, pokazując niemal hafciarskie szwy. Czerwona kardynalska sutanna powstawała dobry tydzień. – Musi być wyjątkowa – mówi krawiec.

Jeśli Pan domu nie zbuduje...



FUNDACJA HABITAT. Wybudowali sześć nowych mieszkań w Józefosławiu. **Cena? Trzy tysiące za metr, czyli ponad dwa razy mniej niż na wolnym rynku** – w dodatku rozłożone na 240 nieoprocentowanych rat. Jak to możliwe?

tekst i zdjęcia

TOMASZ GOŁĄB

tgolab@goscniedzielny.pl

Agata i Michał Gosowie z dwiema córeczkami mieszkali do tej pory na dziewięciu metrach kwadratowych, dzieląc maleńkie mieszkanie na Mokotowie z rodzicami, bratem i agresywnym psem.

Tyle damy radę

Michał, motorniczy w Tramwajach Warszawskich, jeżdżąc po ulicach Warszawy mógł tylko poma-

rzyć o nowym lokum. Wszystko zmieniło się kilka lat temu, kiedy usłyszeli o fundacji, która buduje domy dla osób w trudnej sytuacji mieszkaniowej. Kiedy dowiedzieli się, że kwalifikują się do programu, Agata była w ósmym miesiącu ciąży z trzyletnią dziś Roksana, która teraz ze starszą siostrą chowa się za nowymi meblami na piętrze domu przy Ogrodowej w Józefosławiu. Chętnie pokazują swój pierwszy własny pokój. Oczywiście cały różowy, jak na księżniczki przystało. „Same” go malowały.

– W życiu nie byłoby nas stać na własne mieszkanie – mówi Agata, wieszając pranie.

Na początku musieli wpłacić 10 proc. wartości 44 mkw., które im przydzielono. Reszta zostanie rozłożona na 20 lat, w nieoprocentowanych ratach. Miesięcznie zapłacą nie więcej niż 600 zł. Tyle dadzą radę.

Biznes odpowiedzialny

To jedna z sześciu szczęśliwych rodzin, które dzięki Fundacji Habitat for Humanity znalazły swoje „miejsce na ziemi”. Dom jest prosty

i trwały, i niedrogi. Ponaddwukrotnie niższe niż na wolnym rynku koszty budowy nie byłyby możliwe, gdyby nie wkład trzystu wolontariuszy z wielu stron świata, zarówno osób indywidualnych, jak i pracowników firm – sponsorów. Na budowie w Józefosławiu pracowali ochotnicy z polskich oddziałów wielkich światowych koncernów, m.in. Mercedesa, ubezpieczeniowego giganta Genworth Financial, Ecolab, Daimler Financial Services.

– Wiele firm rozumie i realizuje politykę odpowiedzialnego biznesu. Przy okazji przechodzą na budowie intensywny kurs wzmacniania więzi pracowniczych. Niekiedy podwładni mają okazję zobaczyć szefa, jak razem z nimi układa cegły lub maluje ściany – mówi Anna Moskwa, która kieruje fundacją Habitat w Polsce.

W Józefosławiu w ramach akcji „Women Build” pracowały też światowej sławy radnistki: Agnieszka i Urszula Radwańskie oraz Daniela Hantuchova. Tego dnia, dzięki pracy wolontariuszek, udało się przygotować wylewki podłogowe oraz zaimpregnować drewno na elewację.

Raazem!

Budynek powstał w zaledwie półtora roku. W budowę największy wkład wniosły same „rodziny habitatowskie” – każda musiała przepracować co najmniej 500 godzin. To warunek uczestnictwa w programie. Pomagali wszyscy, odpowiednio do możliwości fizycznych – mężczyźni nosili cegły, kobiety malowały, szykowały posiłki, dzieci roznosiły wodę. Roboty fachowe wykonywane były przez profesjonalne ekipy, a całość nadzorowali kierownik budowy i majster. Trzypiętrowy

dom powstał na działce подарowanej przez zakon dominikanów, kilkadziesiąt metrów od kościoła w Józefosławiu k. Piaseczna.

Habitat wybudował już w Polsce ponad sto takich mieszkań, głównie na Śląsku. W Józefosławiu sześć rodzin mieszka już w takich domach od czterech lat. Między innymi Ilona i Jacek Królikiewiczowie, razem ze swoją... dziewiątką dzieci.

Za mało, żeby żyć (na własnym)

Na ścianie budynku na srebrnej tabliczce wypisano słowa z psalmu: „Jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą”. Wiele rodzin na własnej skórze doświadczyło ich prawdziwości.

Ewa Chmielecka mieszkała do niedawna z mężem i dwiema córkami (6 i 17 lat) w Kobyłce. Rodzina zajmowała oficynę (28 mkw.), bez ogrzewania, łazienki i toalety. Z pensji elektryka i pielęgniarki z Instytutu Reumatologii w Warszawie niewiele udawało się odłożyć.

Podobnie w przypadku Agnieszki i Jacka Michałuków, którzy wiele razy starali się o kredyt na mieszkanie. Obydwójce z Zamojszczyzny, do Warszawy przyjechali za chlebem. Tu się poznali, urodziło im się dwoje dzieci. Ale ani pensja położnej szpitala na Karowej, ani dochody przedstawiciela handlowego nie były wystarczające, żeby banki zobaczyły w nich wiarygodnych kredytobiorców.

– Po kolejnej odmowie byliśmy na skraju załamania – przyznaje Agnieszka. Dziś mają dwa pokoje na parterze nowego domu. – Dla nas to cud. Chyba babcia nam to wymodliła.

Mateusz powiedziałby: cud

Drzwi w drzwi mieszczą Sławek i Agnieszka Zalewscy. Żyli w trudnych warunkach w Czarnowie, koło Konstancina. Starszy, niepełnosprawny syn Mateusz ma 9 lat – nie chodzi, nie mówi, ma porażenie mózgowie, wadę serca i kilkanaście innych schorzeń, które łącznie lekarze określają jako zespół wad wrodzonych. Osiem razy w roku z mamą musi wyjeżdżać na trzytygodniową rehabilitację do ośrodka NEURON w Bydgoszczy.



– Gdyby nie Habitat, w życiu nie byłoby nas stać na mieszkanie – mówi Agata Gos. A jej córki z dumą pokazują własny pokój

NA LEWEJ STRONIE: W Gliwicach Habitat buduje za 1950 zł za metr. W Józefosławiu, gdzie okolice mieszkania kosztują 6–10 tys. zł za metr, uda się zamknąć koszty w trzech tysiącach

Każda kosztuje 7 tysięcy złotych. NFZ rocznie daje na to 1,2 tys. Pieniądze zbierają więc od dobrych ludzi, za pośrednictwem fundacji. Oni też mówią o cudzie.

– Jakby czekało na nas – mówią, patrząc na gołe jeszcze ściany swojego nowego mieszkania. Kiedy usłyszeli o Habitat, nabór do programu już się skończył. – Ale złożyliśmy dokumenty. Niedługo potem okazało się, że ktoś z uczestników zrezygnował, zwalniając miejsce dla nas. W tym samym czasie dowiedzieliśmy się, że Agnieszka nosi pod sercem nasze drugie dziecko – dodaje Sławek, odrywając się na chwilę od szykowania kuchni. Każdą wolną godzinę poświęca na pracę na budowie. Boże Narodzenie chcą spędzić już razem, w nowym mieszkaniu. Po dziesięciu latach małżeństwa.

Założyli ogrzewanie podłogowe, położyli tradycyjne tynki. Gipsowe. Mateusz szybko by uszkodził. W małym ogródku wylali podjazd. Wszystko dla Mateuszka. Nawet 2,5-letni dziś Szymon mówi, że jest tata. I jak tata „szykuje” mieszkanie dla brata: „O, tu złobimy sialkę lehabilitacyjną”.

Pismo dla każdego

W nowej części domu, oddanej 9 listopada, zamieszka sześć rodzin. Każda z nich dostała od Habitatu Pismo św.

– Cel, jaki przyświeca fundacji, to świat, w którym każdy ma dach nad głową – mówi Anna Moskwa. – Jesteśmy organizacją chrześcijańską, a przez nasze działania chcemy pomagać osobom uboższym, zapewniać im schronienie przez budowę i renowację prostych, solidnych i tanich mieszkań, ale też angażować do tej pomocy szeroką społeczność, promując jej rozwój.

Poza budową domów HFH Poland remontuje budynki wspólnot mieszkaniowych oraz placówek społecznych, np. domy dziecka, domy dla bezdomnych i innych grup zagrożonych wykluczeniem.

Na razie fundacja nie planuje budowy nowych domów w okolicach Warszawy. Skupi się na projekcie remontów kamienic. Takich jak na Pradze, gdzie 22 i 23 października grupa 60 wolontariuszy remontowała kamienicę przy ul. 11 Listopada 6. Wykonali remont dachu i komina, w kolorze orchidei pomalowali klatki schodowe. „Jeśli Pan domu nie zbuduje...” ■

Habitat for Humanity International

została założona w 1976 r. przez Millarda Fullera i jego żonę Lindę w USA w stanie Georgia. Koncepcja zakładała budowę domów przez ich przyszłych właścicieli i wolontariuszy, przy finansowym wsparciu sponsorów i darczyńców. Pierwszy raz zastosowano ją w Zairze (Kongo) w 1973 r. Od tego czasu oddziały Habitat zaczęły powstawać na całym świecie. Rozgłos przyniosło zaangażowanie w projekt byłego prezydenta USA Jimmy Cartera. W ciągu 30 lat swojej działalności HFH wybudował ponad 300 tys. domów, dając schronienie 1,5 mln ludzi. Mała organizacja ma oddziały w 100 krajach. W Polsce, gdzie jest obecna od 1992 r., wybudowała 103 domy.

Grodzisk – miasto uniwersyteckie

Indeks dla każdego

Już nie tylko w Warszawie, ale także na przedmieściach można uczyć się w szkołach wyższych.

6 listopada indeksy odebrali mali mieszkańcy Grodziska Mazowieckiego.

To, że seniorzy oblegają uniwersytety, nikogo już nie dziwi. Uniwersytet Trzeciego Wieku działa w Grodzisku Mazowieckim od pięciu lat, a wykładali na nim m.in. socjolog prof. Ireneusz Krzemiński, dziennikarz i dyplomata Daniel Passent, aktor Wojciech Siemion. W tym roku starsi studenci byli nawet z wizytą w Brukseli.

6 listopada w Grodzisku zainaugurował działalność Dziecięcy Uniwersytet. Na pierwszy wykład o meteorologii przyszło stu studentów, których ledwo było



MATERIAŁY PRASOWE

Ponad sto dzieci z Grodziska będzie studiowało to, co w otaczającym je świecie jest nieznanne i zagadkowe

widzieć zza ław w auli Zespołu Szkół Technicznych i Licealnych. Zanim jednak rozpoczęli naukę, złożyli przyrzeczenie i odebrali swoje pierwsze w życiu indeksy. Dla 8-13-latków było to nie lada prze-

życie. Wykłady będą odbywały się raz w miesiącu. Kadra uniwersytecka dostosuje je do wieku odbiorców. Zaplanowano też warsztaty, doświadczenia, pokazy. Każde spotkanie będzie poświęcone in-

nym zagadnieniom. Na kolejnych słuchacze poznają tajemnice ludzkiego mózgu, potem podążą ścieżkami odkryć paleontologicznych, zgłębią prawa fizyki.

Pierwszy uniwersytet dla dzieci powstał w Niemczech w 2002 r. i okazał się wielkim sukcesem. Teraz w Europie jest ich już ponad 200. Powstają też w Polsce, w dużych uniwersyteckich miastach.

– Jestem przekonany, że powołanie Uniwersytetu Dziecięcego w Grodzisku Mazowieckim, wzbogaci ofertę edukacyjną miasta, będzie doskonałym uzupełnieniem zajęć szkolnych, miejscem gdzie rozwijać będą się mogły pasje i talenty naszych dzieci. To zaprocentuje w ich dalszej edukacji – mówi Daniel Prędkopowicz ze stowarzyszenia Europa i My, które prowadzi grodziskie uniwersytety dla seniorów i dla maluchów. – Chcemy promować samo uczenie się, dociekanie i poznawanie często nowych i nieznanych do tej pory tajemników rządzących światem. Kto wie, być może wśród grona naszych małych studentów rośnie jakiś noblista. **jjw**

zapowiedzi

Mażeńskie rozmowy

21 listopada o godz. 19 w kościele Matki Bożej Dobrej Rady w Miedzyszynie, w ramach cyklu „Mężczyzna i kobieta stworzył ich Bóg”, odbędzie się wykład Małgorzaty Walaszczyk, doradcy rodzinnego i pedagoga.

Wspomnienie o ekumenistach

Stowarzyszenie Pokoju i Pojednania EFFATHA zaprasza **23 listopada** o godz. 19 do kościoła księży orionistów, przy ul. Lindleya 12, na wspólną modlitwę i zadumę nad zmarłymi ekumenistami: abp. Mironem, ks. pułkownikiem Adamem Pilchem i ks. prałatem Romanem Indrzejczykiem. Na zakończenie spotkania tradycyjne dzielenie się chlebem i agapa.

Życ w zgodzie

Kolejne widowisko edukacyjne: „Kobieta + Mężczyzna, czyli jak żyć ze sobą w zgodzie” odbędzie się **24 listopada** o godz. 19 w Centrum Kultury „Dobre Miejsce”, przy ul. Dewajtis 3. Bilety w cenie 20 zł.

Duchowość na co dzień

Warszawskie Spotkanie Benedyktynskie pt. „Duchowość dla życia codziennego” poprowadzi o. Włodzimierz Zatorski **26 listopada** o godz. 20 w kościele bł. Edmunda Bojanowskiego (ul. Kokosowa 12) i **27 listopada** o godz. 9 w kościele św. Kazimierza (Rynek Nowego Miasta).

Jak aniołowie

27 listopada o godz. 9.00 w kościele Matki Bożej Królo-

wej Aniołów na Bemowie (ul. Ks. Markiewicza 1) ks. Marian Polak, założyciel Rycerstwa św. Michała Archanioła poprowadzi dzień skupienia pod hasłem: „Pogłębienie komunii z Bogiem na wzór Aniołów”.

Pamięci ks. Zdzisława Króla

Z okazji imienin śp. ks. infułata Zdzisława Króla, który zginął w smoleńskiej katastrofie, **28 listopada** w jego rodzinnej parafii w Pniewie k. Pułtyska kard. Józef Glemp, prymas Polski poświęci tablicę pamiątkową ku jego czci. Dla chętnych zorganizowany będzie wyjazd autokarem z parafii Wszystkich Świętych w Warszawie (parafia prosi o zgłoszenie chęci wyjazdu – tel. 22 620 46 77).

Alkoholizm to cierpienie

Na rekolekcje dla małżeństw borykających się z problemem alkoholowym zapraszają ojcowie kapucyni. Spotkanie odbywać się będzie **od 2 do 5 grudnia** w Ośrodku Apostolstwa Trzeźwości w Zakroczymiu (ul. O. Honorata Koźmińskiego 36). Zgłoszenia: tel. 22 785-22-08, email: oat@kapucyni-wwa.opoka.org.pl.

Rekolekcje dla niesakramentalnych

„Spotkania Mażeńskie” zapraszają osoby po rozwodzie, żyjące w ponownym związku, na rekolekcje, które odbędą się **od 3 do 5 grudnia** w Sulejówku. Zapisy i szczegółowe informacje: Irmina i Krzysztof Antoszkiewiczowie, tel. 22 815-30-97, 605-588-121. ■

Ciche i spokojne przenosiny w Warszawie

Już u św. Anny

Krzyż sprzed Pałacu Prezydenckiego, postawiony tam na znak żałoby po ofiarach smoleńskiej katastrofy, **został przeniesiony do kaplicy w kościele akademickim.**

Prateniesienie odbyło się rankiem 10 listopada – bez rozgłosu, spokojnie. Wzięli w nim udział Jacek Michałowski, szef Kancelarii Prezydenta, oraz ks. Jacek Siekierski, rektor kościoła akademickiego. Pracownicy kancelarii przewieźli krzyż i ustawili go w kaplicy loretańskiej. Przekazaniu towarzyszyła krótka modlitwa. – Od lipca minęło dużo czasu, ale zawsze byliśmy przygotowani i czekaliśmy, aż krzyż zostanie przeniesiony. Jako chrześcijanie powinniśmy pamiętać, że należy mu się szacunek – mówił ks. Siekierski.

Krzyż pozostanie w kaplicy loretańskiej kościoła akademickiego. Rozpoczęły się prace przy wkomponowaniu go w pomnik katyński, którego inicjatorem był m.in. Stefan Melak. Teraz będzie on upamiętniał także jego i 95 pozostałych ofiar katastrofy pod Smoleńskiem.

Koniec konfliktu

Drewniany krzyż ustawili 15 kwietnia przed Pałacem Prezydenckim harcerze. Górujący nad morzem zniczy i kwiatów był symbolem żałoby Polaków po starcie ważnych osobistości państwowych. Po wyborze nowego prezydenta powstało pytanie: co dalej z krzyżem? W pierwszym wywiadzie Bronisław Komorowski opowiedział się za jego „przeniesieniem w inne, bardziej odpowiednie miejsce”.

21 lipca Kuria Metropolitalna Warszawska, duszpasterstwo akademickie kościoła św. Anny, harcerze oraz Kancelaria Prezydenta podpisali porozumienie, zgodnie z którym krzyż miał zostać uroczystie przeniesiony do kościoła akademickiego. Jednak planowane na 3 sierpnia przenosiny nie doszły do skutku – nie pozwoliły na to tłumy zebrane na Krakowskim Przedmieściu. Doszło do przepychanek z policją. Odtąd grupa, która nazwała siebie obrońcami krzyża, dzień i noc czuwała na Krakowskim Przedmieściu. Ich zdaniem krzyż – jako symbol żałoby narodowej – powinien zostać przed Pałacem Prezydenckim, a w przyszłości zostać wpisany w pomnik ofiar smoleńskiej katastrofy. Dochodziło do gorszących scen i kłótni obrońców krzyża z przeciwnikami i zwykłymi chuliganami. Wejścia do Pałacu Prezydenckiego i sam krzyż otoczono metalowymi barierkami. 16 września pracownicy BOR przenieśli go do kaplicy prezydenckiej. Teraz trafił do kościoła św. Anny.

Trafił do godnego miejsca

„Krzyż zostanie ustawiony w Kaplicy Loretańskiej Kościoła św. Anny, gdzie będzie dostępny dla wszystkich wiernych i umożliwi w należytej powadze i skupieniu wspomnianie tych, którzy



JAKUB SZYMCIUK

Krzyż w kaplicy loretańskiej kościoła akademickiego będzie elementem pomnika katyńskiego, którego inicjatorem był m.in. poległy w katastrofie Stefan Melak

zginęli w smoleńskiej katastrofie” – napisała w oświadczeniu Kancelaria Prezydenta. – Ten krzyż był narzędziem walki. Teraz trafił do godnego miejsca – skomentowała Hanna Gronkiewicz-Waltz, prezydent Warszawy.

– Mam nadzieję, że w przestrzeni sakralnej kościoła św. Anny krzyż będzie mógł odbierać należną cześć. Miało to miejsce już w kaplicy Pałacu Prezydenckiego, ale to, co działo się przed Pałacem, było karygodne – ocenił ks. Józef Kloch, rzecznik episkopatu. **jjw**

■ R E K L A M A ■

0 509 874 452*

*opłata wg taryfy operatora

bez BIK-u

- bez opłat wstępnych
 - dla rencistów i emerytów
 - dla pracujących na umowę o pracę
- Szybka wypłata pieniędzy!**

PROFI CREDIT
Twoje pieniądze

0 801 700 999*

*całkowity koszt połączenia 0,35 zł

■ R E K L A M A ■

93,3 **VOXX** FM
WARSZAWA

przeboje **zawsze** młode

Na placu Saskim, Zwycięstwa, Piłsudskiego...

Znak Chrystusa w centrum Warszawy

– Krzyż w środku stołecznego miasta, postawiony w sposób pokojowy, jest znakiem, że Europa chce być chrześcijańska, że chce swoje korzenie opisywać i oznaczać je symbolami religijnymi – mówił kard. Kazimierz Nycz 9 listopada w siedzibie Konferencji Episkopatu Polski, podczas promocji albumu o historii krzyży na pl. Piłsudskiego.

Kardynał Nycz podkreślił, że powinniśmy być dumni z tego, że na pl. Piłsudskiego stoi prosty, wielki krzyż, który jest upamiętnieniem wielkich wydarzeń religijnych i patriotycznych.

– Ten krzyż jest dziś nawoływaniem do zastanowienia się, czy przestrzeń wolności, którą mamy, jest dostatecznie wypełniona miłością – zaznaczył metropolita warszawski.

Historię krzyży na pl. Piłsudskiego przedstawia album „Krzyż. Pomnik na Placu Zwycięstwa Jana Pawła II w Warszawie”, który ukazał się nakładem Oficyny Wydawniczej „Kwadrat” oraz staraniem Towarzystwa Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II i Instytutu Papieża Jana Pawła II.

Drewniany, kwietny, kamienny

2 czerwca 1979 r. na placu Zwycięstwa (obecnie Piłsudskiego) stanął 15-metrowy krzyż, pod którym Jan Paweł II sprawował Mszę św. Była to pierwsza pielgrzymka Papieża Polaka do ojczyzny. To wtedy padły słowa, które – zdaniem ks. Andrzeja Przekazińskiego, dyrektora Muzeum Archidiecezjalnego



Przez trzydzieści lat, od pamiętnej papieskiej Mszy św., pl. Piłsudskiego był związany z krzyżem. Opowiada o tym album Oficyny Wydawniczej „Kwadrat”

w Warszawie – stały się częścią naszej tożsamości: „Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!”. Ten sam krzyż – który po Mszy papieskiej postawiono przy kościele św. Maksymiliana Kolbego na Służewcu – ponownie ustawiono na pl. Piłsudskiego w czasie pogrzebu kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia, w 1981 r.

W stanie wojennym warszawiacy układali na miejscu papieskiej celebry krzyż z kwiatów, który stał się symbolem biernego oporu wobec władz komunistycznych. Za „zakłócanie porządku publicznego” wielu mieszkańców Warszawy zostało zatrzymanych, ale zwykani nie powstrzymały składania ko-

lejnych wiązanek. Po śmierci Jana Pawła II w 2005 r. na pl. Piłsudskiego odprawiono Mszę św. w intencji zmarłego papieża, a przy ołtarzu postawiono krzyż podobny do tego z 1979 r. Wtedy też powstała idea, by upamiętnić Ojca Świętego pomnikiem w miejscu, z którego przemawiał do Polaków. Pomysł stał się rzeczywistością 6 czerwca 2009 r., kiedy na placu ustawiono pomnik-krzyż, nawiązujący do pierwszej Mszy św. Papieża Polaka na ówczesnym placu Zwycięstwa.

Ostatni świadkowie, niezwykle zdjęcia

Album dokumentuje historię niezwykłego miejsca na mapie Warszawy, gdzie pod krzyżem –

papieskim z kwiatów, z zapalonych zniczy, prostym drewnianym, czy też kamiennym – gromadziły się tysiące warszawiaków w ważnych dla narodu chwilach.

Zawiera wspomnienia, notatki prasowe, teksty dziennikarskie, dokumenty, homilie papieża i papieskich legatów, wygłoszone na placu. Znajdziemy też w nim wiele archiwalnych zdjęć ze spotkań z papieżem z 1979 r., z prac nad budową ołtarza, akcji układania kwiatnych krzyży, pogrzebu kard. Wyszyńskiego, postawienia pomnika Jana Pawła II i wydarzeń, które pod tym pomnikiem miały miejsce w tym roku.

– Na jednym ze zdjęć z Okęcia z 1983 r., wśród kapłanów żegnających papieża widać ks. Jerzego Popiełuszkę. To jest ich jedyne wspólne zdjęcie – mówi Ewa Bednarkiewicz, która na prośbę abp. Józefa Kowalczyka, obecnego prymasa Polski, podjęła się redagowania albumu.

W publikacji znalazł się też reportaż i zdjęcia naszego redakcyjnego kolegi Tomasza Gołąba z poświęcenia krzyża-pomnika z czerwca ubiegłego roku. Książka zawiera również wywiad z twórcami pomnika – prof. Jerzym Mierzwakiem, architektem Markiem Kucińskim i architektem inżynierem Natalią Wilczak. Słowo wstępne napisał abp Józef Kowalczyk, prymas Polski.

Joanna Jureczko-Wilk

Książka dla Czytelników

Dla naszych czytelników mamy trzy egzemplarze albumu, ufundowane przez Oficynę Wydawniczą „Kwadrat”.

Rozlosujemy je wśród osób, które do 24 listopada nadesłały do naszej redakcji e-mail (warszawa@goscnieдельник.pl) z odpowiedzią na pytanie: W którym roku Benedykt XVI odprawił Mszę św. na pl. Piłsudskiego?

